

A close-up photograph of a cow's face, showing its eyes, ears, and pink nose. The cow's tongue is visible, sticking out slightly. The image has a white background. Overlaid on the image is text in three lines: 'BOCZNY' in black, 'TOR 429' in black with '429' in pink, and 'cienko' in black.

BOCZNY

TOR 429

cienko

Czym życie jest? Serio,  
pytasz mnie? Wolne żarty.  
Nie na odpowiedź czekaniem.  
Odpowiedzią zawartą w pytaniu.  
Banknotem przedartym.

O nie nie  
tak sobie tego nie wyobrażaj  
trzym się wytrzymaj  
trzym maj  
trzym rym  
rym w dym  
aj  
nie wydymaj.

Jasne.



Śnię.

Ja. Sny.

Puste usta.

Jasnopis:

słońce rumieńce

łąki gorące

pąki.

Położmy się w trawach

pobawmy się w słowa.

Sobotnie w porządku:

samotność ta stara ściera

dociera



samodność  
do zera  
sknera  
się nie da podzielić.

Podłożmy się w słowach  
pozbawmy się w trawie  
na dnie jak ładnie  
niebo odkurzone  
pyłki na stojącej wodzie.

W czerwcu: nie ma jak w maju.

W czerwcu: dni noce owoce  
najdłuższe najkrótsze najpospolitsze  
pragnienia (rymuje się z: cienia).



Wątki wiecheć  
no przecież  
nie palma  
(a odbija)  
z ziemi kiełkuje.

Z po drodze detale  
ale  
jeden kadr cały świat.

To nieważne niepoważne nienowe  
znane jak kleszcze jak alergię sezonowe  
lecz w odróżnieniu od ludzi  
flora wprost z gruntu  
wcale mnie nie nudzi.







**Maki uliczne, spalina pasione.**





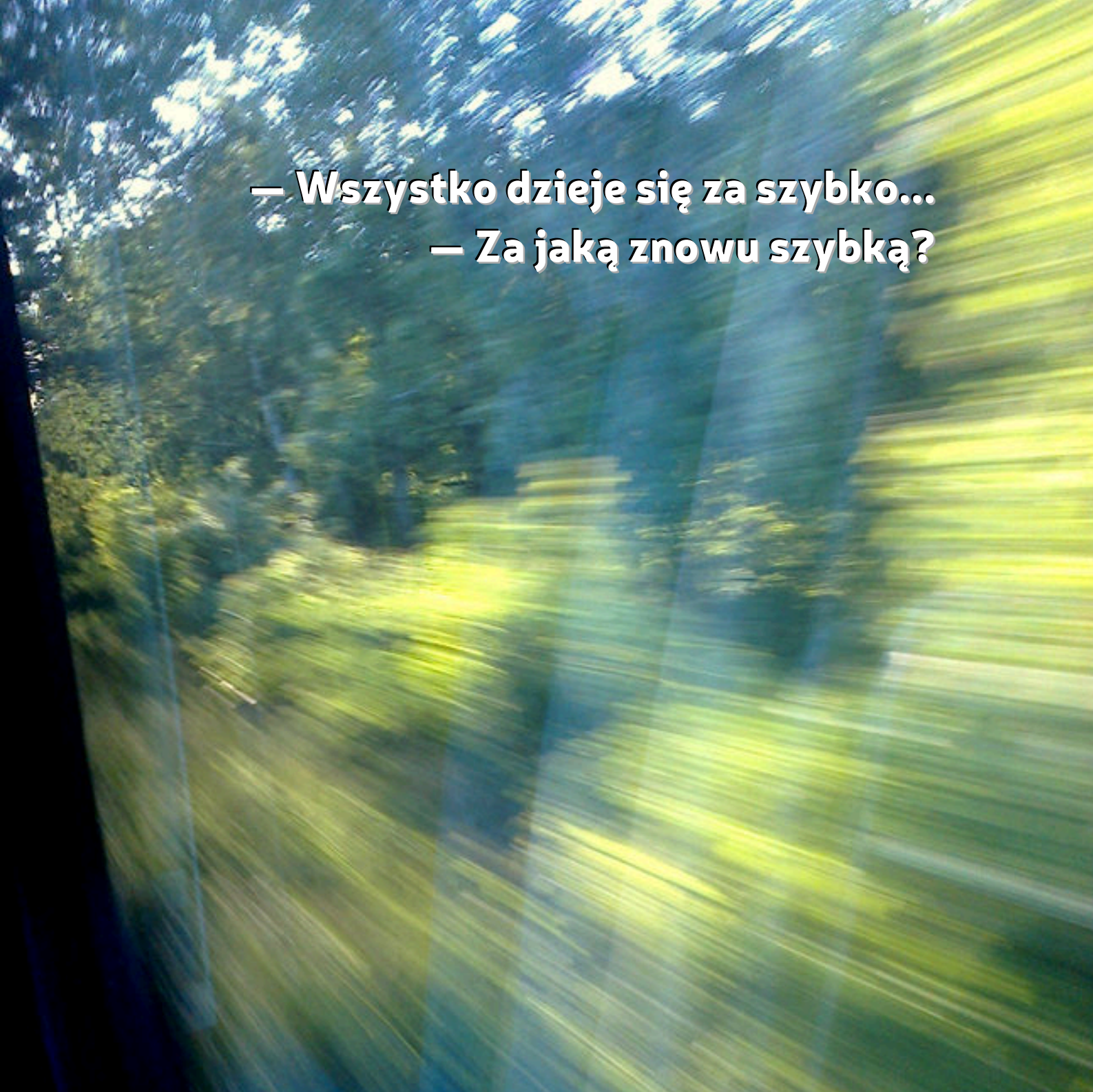
**DRZEWIA PŁACZĄCE  
KRZEWY PŁOŻĄCE SIĘ**



**Wracam z ogrodu emerytów, ups!,  
botanicznego: kwiaty mają wywalone,  
a piwonie aż mdleją, obwisłe z obfitości.**





A photograph of a forest path, heavily blurred to create a sense of rapid motion. The path is a light brown color, winding through green trees and foliage. The background is a mix of dark green and bright yellow-green, suggesting sunlight filtering through the leaves. The overall effect is one of speed and urgency.

**— Wszystko dzieje się za szybko...**  
**— Za jaką znowu szybko?**

Była pizza na miejscu był spożywczy z chemią  
gospodarczą i słodyczne  
to się już nie liczy

barberyzacja  
barberyzacja ulicy

oni z brodami tacy wypiełgnowani  
przodem piękni i nawet tyłem  
jak nie będę i nie byłem  
nie mieszam się w cudze bajki  
ale gdzie moja z cukrem cola i fajki  
gdzie kupię teraz  
u barbera?  
z gołą szyją z brodą-nic?

**STOP BARBERYZACJI ULIC!**









Taka książeczka. Taki tytuł zajęty:  
*Jak się ma twój ból?* Bul bul.

Remont ulicy czyli rur wymiana.  
Sąsiedzi czyli ściana  
za którą ktoś siedzi i wierci  
się.

Gorczycznik pospolity  
rośnie gdzie chce  
a ty gdzie  
jesteś?

Gibbon gibboniec  
małpa zaskroniec  
koniec.

/ Alfred Majzanami





### Pawel Pawlowski do Max Zweit:

Nurkujesz w zieleni,  
szukasz półcieni.  
Twoje potrzeba  
To żyzna gleba.  
Raz Słońce, raz błoto,  
Grzech równy cnotom.

### Max Zweit do Pawel Pawlowski:

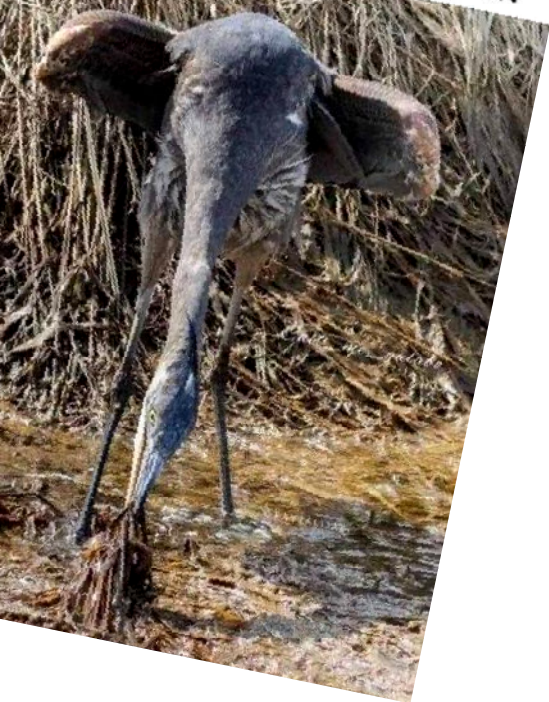
za Tve wersy stokrotnie dziękuję  
na pewno zacytuję  
dodam jedynie Drogi Kolego  
że żółć i inne kolory też z ziemi biorę  
hmm... z dziwną potrzebą  
by wszystko pod słońce  
by w odległe celowało niebo  
nie wiem dlaczego







Ej, weź mi zrób zdjęcie tak,  
żebym wyglądał, jak słoń:



cytatnik

Miron Białoszewski

## **Łopuch jak ucho słońia**

wielki, zielony i ma strzępy

Może im tylko uszy wystają  
a one się tam pasą  
te atawizmy  
po mamutach  
które uciekły przed lodowcem  
i się zapadły.

Miron Białoszewski, „Odczepić się” i inne wiersze opublikowane  
w latach 1976–1980, PIW, Warszawa 2016, s. 73







achieve a state of  
a balancing of values, a  
nst the world and the world  
n cannot find time for such  
ink a lazy man can commit  
ts, nor lead a mob. He would  
bout it and laugh.

a osiągnąć stan kontemplacji,  
m wartości, ważeniem siebie  
rzeciwno sobie. Pracowity  
eżć czasu na takie balanso-  
niwy człowiek nie może  
ni wielkich kradzieży  
rdziej by się nad tym zastano-

ce moje chwytnie, z których jeden  
fotografowany promieniami  
ała jak zwichnięta skrzydło — niewielki  
rębnym konturem. Serdeczny palec  
m owdowiały jest teraz i pozbawiony  
onek już dawno nie ma palców, jego  
drzewa.

cych dłoni umarłych i ciepłych  
ścić niezwykle, w dotyku zatracające  
tnienia i niebo od ziemi. Ręce,  
pione w sobie jak dwa przelękle  
i wszędzie śladu twoich rąk.



## Przedwczoraj dzień dziecka, dzisiaj flesz z dzieciństwa

Miałem taką książkę. Miałem – to właściwe słowo: czytałem, przeglądałem, kartkowałem ją wielokrotnie, aż do zdarcia – *Furie żywiołów morskich* (autor: Aleksander Grobicki, wyd. Wydawnictwo Morskie, 1982). Najwięcej zniszczeń zaliczyła w rozdziale o rozpadzie wyspy Krakatau.

Katastrofa wybuchu wulkanu na Krakatau (słowo jak zakłęcie) działała na wyobraźnię dziesięcio-jedenastolatka jak tysiąc internetów. Sto lat wcześniej huk erupcji niósł się na ponad cztery tysiące kilometrów, fale tsunami (słowo tajemne) były wielkie na czterdzieści metrów, siedem razy

fala sejsmiczna okrążyła Ziemię, opadłe popioły zalegały prawie wszędzie, przewracały się statki daleko od Indonezji, zginęło wielu, tysiące ludzi, prawie przez trzy lata zapylenie powietrza zabarwiało słońce na zielono, w dni wybuchu słup dymu i drobin uniósł się ponad pięćdziesiąt kilometrów w górę... Ale o tym poczytać można i dzisiaj, w starzejącej się z dnia na dzień Wikipedii).

Furie żywiołów morskich. Książka sprzed czterdziestu lat rozpadła się. Były w niej rysunki i zdjęcia. Dwie trzecie wyspy Krakatau zapadło się pod wodę, ze zgliszcz wyłoniły się trzy nowe wyspy, a później (w 1927 r.) – czwarta: Anak Krakatau.

Anak, czyli Dziecko. Po książce została mi jedna kartka, na którą natrafiłem ostatnio w papierach.



Strona ze zdjęciem (wątle źdźbła trawy, wiecheć w wulkanicznym żużlu), zdjęcie z podpisem: „**Na Anak Krakatau powoli poczyna kiełkować życie**”.

To nie miał być wpis sentymentalny, rzewne wspomnienie, Zagajewszczyzna smętna i patetyczna, choć kusząca jak oszlifowany kryształek banału ([...] Czas zabiera życie / i oddaje pamięć, złotą od płomieni, / czarną od żaru.

\_\_ Adam Zagajewski, fragm. wiersza *Muszla* z tomu *Ziemia ognista*, wyd. a5, Poznań 1994, nakład 50 egz.).

To nie lizak darowany dziecku, które ponoć w każdym z nas kuli się w środku gdzieś i jest. Tak sobie tylko pomyślałem: te trawki na żużlu, ten z popiołów powrót życia...

Te sukcesy...

Wiele razy podnosiłem poprzeczkę.

Głównie z ziemi. 😊 Teraz myślę, że może większym sukcesem jest się pod nią przeczołgać.

Pamiętam, choć zapomniałem, że w ruinach Krakatau odrodziło się życie. Gdzieś, kiedyś, dawno-niedawno czytałem o tym w książce, której już nie mam. Dziwnie utkwilo.

Krakatau – jak zaklęcie.

Sam nie wiem, czy nie zmyślam, ale to zdjęcie jest we mnie dzieckiem.

Czy warto było dorośleć, Anak?

/ mz



Ja: do kolekcji obraz z krową

Ona: ładny mogłabym się tam położyć  
ale zamiast wołałabym kota za psa



Ja: prosze



obraz autorstwa JULII KUŹNIAR

„Czarownica”, 2023

olej na płótnie, 140×100 cm

foto: <https://www.facebook.com/photo/?fbid=754897669762415&set=a.587671539818363>

BT nr 429 / cienko / 8.06.2023

red. max zweit, zdjęcia: dast & świat



